

18 stycznia 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

Hbr 6,10-20

Hbr 6,10-20

Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdyście usłużyli świętym i jeszcze usługujecie. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic. Albowiem gdy Bóg Abrahamowi uczynił obietnicę nie mając nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, przysiągł na samego siebie, mówiąc: Zaiste, hojnie cię pobłogosławię i ponad miarę rozmnożę. A ponieważ tak cierpliwie oczekiwał, otrzymał to, co było obiecane. Ludzie przysięgają na kogoś wyższego, a przysięga dla stwierdzenia /prawdy/ jest zakończeniem każdego sporu między nimi. Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, /kotwicy/, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Ps 111, 1-2.4-5.9-10

REFREN: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Z całego serca będę chwalił Pana
w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu.
Wielkie są dzieła Pana,
zgłębiać je mają wszyscy, którzy je miłują.

Sprawił, że trwa pamięć Jego cudów,
Pan miłosierny i łaskawy.
Dał pokarm bogobojnym,
pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu.

Zesłał odkupienie swojemu ludowi,
na wieki ustanowił swoje przymierze,
imię Jego jest święte i wzbudza trwogę.
A Jego sprawiedliwość będzie trwać na wieki.

Ef 1,17-18

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania.

Ewangelia: Mk 2,23-28

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze rzekli do Niego: Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno? On im odpowiedział: Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom. I dodał: To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu.

Komentarz

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa.

Gdyby nam przyszło zatytułować dzisiejszy fragment Ewangelii, zapewne zaproponowalibyśmy tytuł: Pan Jezus jest Panem szabatu.

Warto jeszcze zauważyć, że te słowa Pana Jezusa: "szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu" wiele już razy pomagały różnym ludziom bronić się przed instrumentalizacją. Na przykład jeśli gdzieś zdarza się bezduszne, nie liczące się z dobrem żywych ludzi podejście do prawa, powiadamy: "prawo jest dla człowieka, a nie człowiek dla prawa". Z kolei pracocholikowi dobrze zrobi, jeśli uświadomi sobie, że "praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy". Jeśli ktoś ma bałwochwalczy stosunek do swojego samochodu, mądry przyjaciel zwróci mu uwagę, że "samochód jest dla człowieka, a nie człowiek dla samochodu". Papież Leon XIII, broniąc ludzi ubogich przed zaborczością współczesnego państwa, napisał w encyklice Rerum novarum: "Państwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla państwa". Otóż warto wiedzieć, że cała ta tradycja obrony człowieka przed instrumentalizacją ma źródło w dzisiejszej Ewangelii.

Drugiego jeszcze tematu przynajmniej dotknijmy. Czasem ludzie pytają: Dlaczego Pan Jezus nie upomniał uczniów, kiedy oni zrywali kłosa z cudzego pola? Czyżby pozwalał im na kradzież? Otóż coś niedobrego stało się z nami, że w ogóle mamy takie problemy. Nawet według prawa rzymskiego człowiek głodny mógł wejść do cudzego ogrodu i tam się najeść, byleby nic stamtąd nie wynosił. W Starym Testamencie mamy kilka zapisów upoważniających ubogiego do wejścia na cudze pole.

Przytoczmy dla przykładu: "Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego, możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz, lecz do swego koszyka nie weźmiesz. Gdy wejdiesz do zboża bliźniego twego, ręką możesz zrywać kłosa, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża bliźniego swego" (Pwt 23,25-26).

Zaraz w następnym rozdziale znajduje się nakaz, żeby nie być nadmiernie skrupulatnym przy zbieraniu kłosów ze swojego pola, ani przy zbieraniu oliwek i winogron, lecz żeby coś zostawić, tak żeby mogli się tym pożywić ubodzy.

W sytuacji dzisiejszej nakazy te przekładają się m.in. następująco: jeśli

widzisz, że kolega twojego dziecka lub twojego wnuka jest głodny i niedożywiony, to staraj się zaaranżować taką sytuację, żeby karmiąc swoje dziecko, nakarmić przy okazji i tamto cudze dziecko.

o. Jacek Salij